

Straty bibliotek. Czy wszystkie bezpowrotnie?

Na uczucia i wyobraźnię najsilniej oddziałują dramaty jednostkowe, które mają indywidualny wyraz, nazwę, numer inwentarzo-
wy. Wielkie liczby szybciej zacierają się w pamięci, jednak waga strat poszczególnych obiektów pełniej rysuje się dopiero na tle ogólnej katastrofy. Tak jest w przypadku zagłady książek w Polsce w czasie II wojny światowej.

Ostrożnie szacując można przyjąć, że w 1939 r. zasoby bibliotek instytucjonalnych i księgozbiorów prywatnych w naszym kraju przekraczały 50 milionów jednostek, z czego około 70%, czyli 35 milionów przepadło w czasie wojny. Straty samych zbiorów specjalnych, na które złożyły się głównie rękopisy, inkunabu-
ły, druki XVI-XVIII w., ikonografia, kartografia i muzykalia, ocenia się na około 2 miliony jednostek¹. Były to zespoły i obiekty niepowtarzalne, niemożliwe do odkupienia, odtworzenia ani refundowania w żaden sposób. Każdy z nich ma wartość i znaczenie, choć oczywiście są zróżnicowane: od cennych po bezcenne. Dlatego przy takim morzu zniszczenia odzyskanie, a nawet nadzieja ocalenia każdego dzieła warte są usilnych starań.

Niewątpliwie większość naszych zasobów bibliotecznych uległa bezpowrotnej ztracie. Spowodowały ją bezpośrednie działania wojenne, a w znacznie wyższym stopniu – celowe, niszczy-
cielskie akcje okupantów. Książki były palone, topione, przerabiane na makulaturę, wykorzystywane w celach gospodarskich, np. na ogrzewanie lub opakowanie. Los pozostałej części, trudno ocenić jak licznej, nie jest zupełnie jednoznaczny.

Całe kolekcje i poszczególne dzieła, które interesowały hitlerowców, czy to ze względu na treść, czy też wartość artystyczną lub handlową, były konfiskowane. Dalszy ich los zazwyczaj pozostaje nieznan².

W toku prac prowadzonych w latach 1991-94 w Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą nad rejestracją strat bibliotek w czasie II wojny światowej uzyskano źródłowo potwierdzone informacje o ponad 650 konfiskatach zbiorów bibliotecznych³ wywiezionych lub rozproszonych, a nie kompletnie unicestwionych.

Dzisiaj nasza wiedza na ten temat jest znacznie szersza, ale nadal zaledwie fragmentaryczna.

Najliczniejsza, a zarazem najbardziej obiecująca pod względem możliwości, przetrwania poszczególnych dzieł, jest grupa książek „rozproszonych”. Okazji do rozproszenia kolekcji było bardzo wiele. Począwszy od mienia zdewastowanego w wyniku działań militarnych, opuszczonego, pozostawionego bez nadzoru, poprzez wyrzucane dosłownie na bruk przez najeźdźców, aż do grabieży w rozlicznych okolicznościach przez różne kategorie „księgołapów”. Czasem nawet działali oni w szlachetnych intencjach ocalenia poniewierających się pism.

Wielkie spustoszenia w księgozbiorach poczyniły niemieckie akcje przemieszczania zasobów bibliotecznych. Miliony tomów, wśród których nie brakowało bardzo cennych, nawet cymeliów, wydarte z ma-

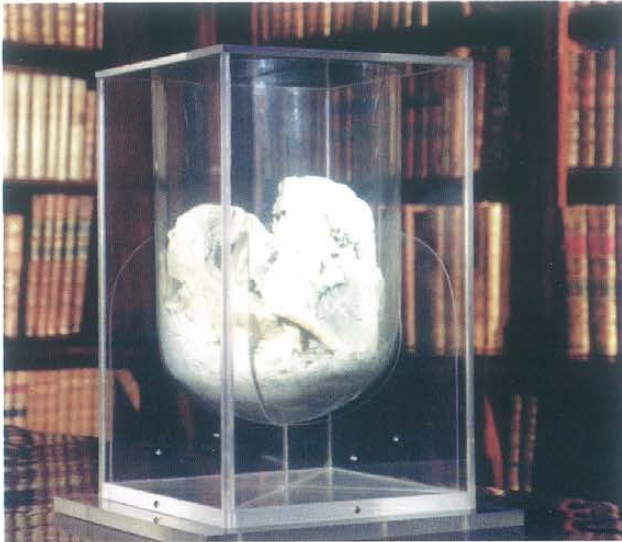
cierzystych instytucji przewożone i przechowywane były w krańcowo złych warunkach bez zabezpieczenia. Składowano je w tworzonych pośpiesznie zbiorowych bibliotekach państwowych (Staatsbibliotheken). W latach 1940-1942 takie kolosy powstały, m.in. w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Poznaniu i Radomiu. Gorsze jeszcze warunki panowały w wielkich składnicach książek (Buchsammelstelle) zakładanych przez okupantów, zaskoczonych ogromem rekwirowanych dóbr, m.in. w Katowicach i w Poznaniu. „W pewnym wielkim kościele w Poznaniu leży kilka łańcuchów górskich ułożonych w stosy książek” pisał w lipcu 1940 r. niemiecki urzędnik, Alfred Kraut.

Świadkowie wydarzeń z tamtych lat, profesorowie Wacław Borowy, Alodia Kawecka-Gryczowa, Stanisława Sawicka i in. wspominali, że okupanci często buszowali na własną rękę po magazynach bibliotecznych, wyciągając najpiękniejsze książki. Nawet z zaplombowanych transportów ginęły dzieła najcenniejsze⁴. Szczególne nasilenie indywidualnych grabieży nastąpiło po upadku Powstania Warszawskiego.

Można więc domniemywać, że niektóre obiekty uznane za zniszczone mogą być przechowywane przez niezidentyfikowanych „właścicieli”. Są przypadki powrotu po latach poszczególnych dzieł do macierzystej kolekcji.

Zbiory BN, 1945. Archiwum BN





Urna z prochami książek spalonych w 1944 r., w Bibliotece Krasieńskich w Warszawie.

Warto tu przypomnieć jeden epizod, nie zakończony, niestety, happy endem.

Otóż, jak wiadomo, zbiory specjalne wielkich warszawskich bibliotek: Krasieńskich, Narodowej i Uniwersyteckiej w liczbie około 300 tysięcy jednostek, zostały spalone jesienią 1944 r. Wśród uznanych za bezpowrotnie stracone muzykaliów Biblioteki Narodowej znajdowała się bezcenna kolekcja prof. Aleksandra Polińskiego (1845-1916), zawierająca ok. 400 unikalnych źródeł do dziejów muzyki polskiej od XV do XX w.

Tymczasem w 1970 r. profesor muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego, Zofia Lissa (1908-1980) poinformowała BN, że korzystała za granicą z mikrofilmu rękopisu polonezów Lucjana Silvanusa Weissa. Dzieło opatrzone było pieczętką: „Zbiory A. Polińskiego”. Mikrofilm użyczony jej został prywatnie przez muzykologa z Niemiec Zachodnich. Od niego również pochodziła informacja, że

Zbiornica książek w Poznaniu przy ul. Stolarskiej 7



zbiory Polińskiego są przechowywane w jednej z niemieckich bibliotek. Ani nazwisko informatora, ani nazwa biblioteki nie zostały ujawnione, pewnie na wyraźne żądanie zainteresowanego.

Niemniej, na podstawie tych poszlak w dniu 17 XI 1970 r. ówczesny dyrektor BN, prof. Witold Stankiewicz, wystąpił z wnioskiem o wszczęcie postępowania rewindykacyjnego do Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek MKiS⁵. Odpowiedź nadeszła 15 maja 1971 r.⁶ Mgr Ewa Pawlikowska, wicedyrektor Departamentu, pisała w konkluzji: „Według opinii Ministerstwa Spraw Zagranicznych wartość zbiorów w pełni uzasadnia wniosek zgłoszony przez Bibliotekę Narodową. Zbyt mała liczba przedstawionych dowodów uniemożliwia jednak podjęcie (w chwili obecnej) starań rewindykacyjnych. Dlatego należy dążyć do zebrania większej liczby materiałów o charakterze dowodowym, które stanowią zasadniczy warunek podjęcia stosowanych działań przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych”.

Na tym urywa się korespondencja urzędowa. W spuściźnie po prof. Lissie nie natrafiono dotąd na materiały uszczegółowujące jej oświadczenie. Więc nie ma sprawy, ale są gdzieś w Niemczech rękopisy z kolekcji Polińskiego.

Barbara Bieńkowska

fot. Alenik, Poznań, Archiwum BN

Robert Chibel

¹ por.: Straty bibliotek w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945 r. Wstępny raport o stanie wiedzy. Cz. 1-3. Warszawa 1994 r.

² por.: A. Mężyński: Kommando Paulsen. Październik-grudzień 1939 r. Warszawa 1994.

³ Spis bibliotek polskich, których zbiory zostały skonfiskowane przez Niemców w okresie II wojny światowej. Nr 1. Warszawa 1995 r. Spis księgozbiorów prywatnych skonfiskowanych przez Niemców w okresie II wojny światowej. Nr 1. Warszawa 1996

⁴ por. S. Sawicka: Straty wojenne zbiorów polskich w dziedzinie rękopisów ilminowanych. Warszawa 1952; Walka o dobra kultury. Warszawa 1939-1945. Pod red. S. Lorentza. 1-2. Warszawa 1970.

⁵ Pismo nr XII p. -03/pfn/70. Kopia w Zakładzie Zbiorów Muzycznych BN.

⁶ L.dz. KOB.IV-55-64/70-71. Pismo w Zakładzie Zbiorów Muzycznych BN.